Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 700 MAREK.

№ 24. Radomsko, niedziela 17 czerwca 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. czerwiec 1923 r. 2000 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

„TWÓRCZOŚĆ MŁODEJ POLSKI"

O potędze ducha danego narodu; o jego żywotności, o sile moralnej i intelektualnej świadczy, jeżeli chodzi o sąsiadów — twórczość.

Nas sądzono miarą Mickiewiczów, Krasińskich, Chopinów i Sienkiewiczów — i dla tego Naród Polski po wiekowej niewoli wstał do niepodległego życia, bo imponował światu wielkością duszy swojej.

W przeszłość jednak odchodzą te wielkie imiona, aczkolwiek są nieśmiertelne — życie idzie naprzód, a za nim podążyć musi twórczość polska.

Gdzież ona?

Jest wprawdzie kilkadziesiąt nazwisk, rokujących wielkie nadzieje, ale.... tysiące, ba dziesiątki tysięcy ginie nieznanych.

O prawo do życia dla swojej twórczości woła Młoda Polska. „Jestem" chce zakrzyknąć, ale głos więźnie w gardle, bo... niema komu słuchać.

O, cudna po ziemicy polskiej rozlałaby się melodja z piersi młodzieńczych, świeża, wonna cudnotą pól, przesiąkła gwarem srebrnych strumyków, wielka powagą sędziwych strzech wieśniaczych, pod któremi zakwitają kwiecia twórczości polskiej. Z warsztatów fabrycznych, z pośród łoskotu maszyn, z pośród wyziewów specyficznych i wreszcie z ław szkolnych i z każdego zakątka ziemi polskiej wypłynie ta pieśń.

Ale jej ujścia dajcie.

I oto grono młodych ludzi, którzy swe skromne siły na ołtarzu wielkiego dzieła wzbogacenia twórczości polskiej chcą złożyć — staje do pracy. Powstaje w Warszawie, w połowie sierpnia b.r., kwartalne czasopismo pod redakcją K. Gajewskiego, którego zadaniem będzie udzielać głosu wszystkim tym, którzy w piersiach swoich czują iskrę Bożą talentu. Zamieszczać będzie prace z zakresu beletrystyki, poezji, sztuki i muzyki, omawiając jednocześnie krytycznie, wskazując dobre i złe strony danego utworu, dając odpowiednie wytyczne do dalszej pracy. Jednocześnie „Twórczość Młodej Polski" notować będzie wszelkie ważniejsze wydarzenia w dziedzinie swej pracy. „Twórczość Młodej Polski" roztaczać będzie moralną opiekę nad ludźmi młodymi obdarzonymi talentem.

Potrzeba poparcia.

Jesteśmy pewni, że nie będzie jednego Polaka, bez różnicy pochodzenia, stanu majątkowego i orjentacji politycznej, któryby odmówił swojej pomocy.

„Twórczość Młodej Polski" — służyć będzie całej Polsce.

* * *

Na poczet prenumeraty na II półrocze b.r. należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7062 Mkp. 15.000, — Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Kopernika 30. I p. w lokalu Redakcji „Drużyny" w wtorki, czwartki i soboty od 5-ej do 7-ej po południu.

Wiadomości polityczne.

Opór Niemiec trwa w dalszym ciągu, a wobec tego Francja nie chce słuchać o nowej konferencji w sprawie odszkodowań. Z Francją solidaryzuje się Belgja. Inne jest stanowisko Anglji, która pragnie zakończyć zatarg, ale nie podziela zapatrywań francuskich i zaznacza swoje umiarkowanie względem Niemiec.

W Bułgarji nastąpił zamach stanu. Dotychczasowy prezes Stambuliński zdołał uciec i jest obawa, że przy pomocy ludu wiejskiego, na którym się opierał, będzie usiłował dojść do władzy. Obecnie rząd spoczywa w rękach przedstawicieli stronnictw narodowych.

Wszechświatowa wystawa misyjna będzie urządzona w Watykanie na najbliższy rok jubileuszowy, t. j. 1925, z woli Ojca św. W tym celu został już zorganizowany komitet wykonawczy.

Kopalnia Dellbrück, o którą toczył się spór pomiędzy Polską a Niemcami została przyznana Niemcom, pomimo protestu polskiego delegata. Stało się to na skutek przedstawienia rzeczoznawcy prof. Tabregi z Hiszpanji.

Na ministra spraw wojskowych Prezydent Ministrów w porozumieniu z innymi członkami Rządu przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej generała Szeptyckiego, dotychczasowego inspektora armji.

Przedstawicielem Polski w Lidze Narodów został mianowany p. Konstanty Skirmunt, przebywający obecnie w Londynie, gdzie jest naszym przedstawicielem

Z SEJMU.

Rozprawa przy uchwaleniu prowizorjum budżetowego na I półrocze była bardzo ożywiona, a nieraz nawet burzliwa. W imieniu P.P.S przemawiał w ostrym tonie przeciwrządowym p. Czapiński, ale najwięcej napastliwą mowę wygłosił p. Miedziński z grupy Dąbskiego, oderwanej od „Piasta". P. Chądzyński z N.P.R., zaczepiony przez socjalistów, odciął się kilka razy ostro i celnie. Długie, krzykliwe i napastliwe przemówienie było wypowiedziane przez p. Sanojcę, z „Wyzwolenia". Na zarzuty, skierowane pod adresem Rządu, odpowiedział dosadnie i przekonywająco poseł Szebeko ze Zw. Lud. Nar. Po przemówieniu żydowskiego posła Grünbauma przystąpiono do głosowania, w którem głosami stronnictw większości i N.P.R., przeciw głosom „Wyzwolenia", P.P.S., gropie Dąbskiego i mniejszościom narodowym uchwalono projektowany budżet.

Czy tak być powinno?

Po długich latach niewoli, nareszcie dzięki wysiłkom Państw zachodnich i Komitetu Narodowego w Paryżu powstała Polska, Polska zjednoczona, o której marzyły całe pokolenia naszych Ojców.

Zdawało - by się, że to słowo Ojczyzna, i to przekonanie, że nareszcie jesteśmy gospodarzami we własnym domu, obudzi szerokie masy, a wszczególności tak zwaną inteligencję do wytężonej pracy dla polepszenia bytu powstałej Ojczyzny. A pracy ogrom! Armja i dyplomacja zrobiły swoje, to jest zakreśliły granice naszej państwowości, do nas należy to utrwalić, umocnić i tak życie uregulować, aby Polska stała się naprawdę Państwem narodowem.

Stolica i większe ośrodki naszego życia silnie biją tętnem wielkiej pracy, ale spojrzyjmy na małe miasteczka, widzimy tam obojętność i straszną depresję myśli i czynu, wszelka praca jednostek i wszelki wysiłek, aby poruszyć serca i poczucie obywatelskości tej pseudo inteligencji jest bezowocna, na dowód tego mały przykład.

Dnia 3 czerwca t. j. w niedzielę odbyło się w 2-gim terminie roczne zebranie Macierzy; na 180 członków przewodniczący nie mógł się doliczyć nawet Zarządu, a osób na sali 12, wyraźnie dwanaście, nie dziwiem się zacnemu ks. Dziekanowi, że zrezygnował przewodniczyć takiemu doborowi członków. Ja na miejscu ks. Jankowskiego stanowczo bym ogłosił w prasie z imienia i nazwiska tych panów z Zarządu, co dobrowolnie przyjmując wybór, śmią świecić swoją nieobecnością i to na ogólnem rocznem zebraniu; to lekceważenie społecznych obowiązków jest więcej niż oburzające, takich osobników powinno się stawiać pod pręgierz opinji publicznej.

Podobne postępowanie musi zniechęcić tych, co czują, że jako Polacy powinni dołożyć cegiełkę pracy do budowy skołatanej Ojczyzny.

Obojętność na życie społeczne, lekceważenie cudzego czasu, to wszystko kładę na karb małej inteligencji tak zwanej inteligencji (tak!), naprzykład naznaczono zebranie na godz. 5, jeżeli takowe dochodzi do skutku, to napewno z godzinnem opóźnieniem. Przeciwko tym niekulturalnym objawom muszę kategorycznie zaprotestować.

Ja mam honor być wybranym do zarządu paru społecznych instytucyj, oświadczam tym Sz. Panom członkom Zarządów, którzy ze mną dobrowolnie podjęli się pracy w tych instytucjach, że zebrania odbywać się muszą punktualnie, bo nikt niema czasu ani obowiązku wysiadywać godzinami na łaskawe przyjście opóźnionego członka, tych nieobecnych, co bez przysłania na ręce sekretarza zawiadomienia o przyczynach, dla których być na zebraniach nie mogą, będę każdorazowo ogłaszał w miejscowej gazecie. Wogóle radziłbym, aby mnie do zarządów nigdzie nie wybierać, bo przewiduję, że wniosę do tego sielankowego pożycia ducha niesolidarności w dotychczasowych ich zwyczajach.

A teraz prośba do wszystkich społecznych towarzystw bez różnicy zabarwienia politycznego, a mianowicie, proszę o łaskawe przysłanie listy członków danego towarzystwa na podstawie tych danych będę mógł stworzyć wykaz osób, co w życiu naszego miasta biorą udział czynny, a co najważniejsze ujrzymy w odpowiedniem oświetleniu Polaków, których z Polską nic nie łączy. Ciekawy ten materjał ze słowem wstępnem obowiązuję się wydrukować swoim kosztem w upominku mieszkańcom Radomska, ku chwale jednych, a wstydowi nie biorących udziału obywateli.

Józef Siemieński.

Walka z pijaństwem.

Zewsząd się słyszy głosy, że pijaństwo wzrasta. Na łamach „Gazety Radomskowskiej" już kilkakrotnie poruszano tę sprawę. Nie można jednak ograniczyć się stwierdzeniem tylko samego faktu, tu trzeba szukać środków przeciwko groźnemu niebezpieczeństwu.

Niejeden, rozmawiając czy pisząc o tej kwestji, podaje bardzo łatwy sposób na ukrócenie pijaństwa, a mianowicie: zupełny zakaz sprzedaży trunków alkoholowych. Wystarczyłaby uchwała sejmowa, a następnie rozporządzenie rządowe, by urwać łeb strasznej hydrze. Narazie straciłby skarb państwa dochód z monopolu spirytusowego, ale byłaby to strata pozorna, gdyż nie potrzebowałby wtedy utrzymywać tyle więzień i szpitali, jest bowiem rzeczą pewną, że alkohol pomnaża w wielkim stopniu liczbę zbrodni i rujnuje zdrowie.

Zupełnie słusznem jest twierdzenie, że alkohol wpływa w wielkim stopniu na przestępczość i sprowadza różne choroby, ale błędnem jest mniemanie, że zakaz rządowy zakończy całą sprawę. Pod tym względem mogliśmy zrobić doświadczenie w czasie wojny. Gdy nie można było dostać wódki w legalny sposób, to poczęto ją wyrabiać u siebie i powstała wtedy cała masa gorzelni. A jaki tego skutek? Marnowanie zboża i jeszcze większe pijaństwo. Chociażbyśmy mieli nawet bardzo czujną i surową policję, chociażby nakładano wysokie kary, to jednak uprawianoby potajemnie pędzenie wódki, gdyż nie sposób pilnować w każdym domu, a zresztą, czy jest pewność, że pilnujący nie uległby pokusie? Obecnie mamy bardzo dobry tego przykład w Stanach Zjednoczonych. Wprowadzono tam zakaz sprzedaży alkoholu, a jednak nie ukrócono pijaństwa, gdyż wódkę wyrabiają po domach z zachowaniem wszelkich ostrożności i dlatego nie sposób wszystkich wyłapać. Alkohol przywożą do Stanów Zjednoczonych okrętami z innych krajów, stają na morzu w odległości 3 mil od brzegu, gdyż tam obowiązuje prawo międzynarodowe, a następnie szmuglują.

Szukajmy zatem innych środków. Na pierwszem miejscu trzeba postawić uświadomienie społeczeństwa o zgubnych skutkach alkoholu, gdyż dotychczas bardzo wielu uważa trunki za ratunek we wszystkich dolegliwościach. A zatem należy często poruszać ten temat w odczytach i pogadankach, rozszerzać broszury i ulotki. Ponieważ potrzebne tu są odpowiednie obrazy i przezrocza — rzeczy kosztowne, więc byłoby pożądanem, aby Sejmik przeznaczył pewną sumę na ich zakup, a także na akcję anty-

alkoholiczną. — Po należytem uświadomieniu znalazłoby się sporo ludzi chętnych do założenia towarzystw jużto zupełnej wstrzemięźliwości, jużto tylko od wódki, zostawiając swobodę co do wina, przetworów owocowych i piwa. — Poza tem należy ograniczyć, o ile tylko możliwie, sprzedawanie trunków. Pod tym względem mamy już daleko idące prawa, ale trzeba je wyzyskać. Tymczasem my z uśmiechem tolerujemy najrozmaitsze nadużycia. Jeżeli nie wolno n.p. w niektóre dnie sprzedawać wódki w restauracjach, to podaje się w filiżankach, niby jako kawę. Tą drogą nie dojdziemy nigdy do ładu, gdyż sami wprowadzamy anarchję. Prawo musi być wykonane, albo niech go raczej nie będzie. Przecież nie mamy już nad sobą zaborców, lecz własny rząd, a więc trzeba go słuchać. Wielką usługę dobrej sprawie może tu oddać policja, która bez miłosierdzia winna tępić nielegalne wyszynki, za które powinny być najsurowsze kary. Nie wkładajmy jednak wszystkiego na barki policji, ale poczuwajmy się wszyscy do obowiązku współdziałania w dobrej sprawie, śmiało wskazujmy na nadużycia.

Uświadomienie o szkodliwości alkoholu i przestrzeganie wszystkich przepisów, wydanych w sprawie sprzedaży trunków upajających, posunie napewno sprawę naprzód i zmniejszy liczbę nadużyć. R.

„ODRODZENIE".

Rozumiemy wszyscy, że w zdrowem społeczeństwie pierwsze miejsce zajmuje inteligencja, która przewodniczy i wskazuje nowe drogi. Szeregi inteligencji zasilają uniwersytety. Jeżeli wiadomo, jaki duch panuje na wyższych uczelniach, możemy przewidzieć, co się stanie ze społeczeństwem i dlatego też winniśmy się interesować życiem naszych akademików.

Bardzo pocieszającym objawem na naszych uczelniach: w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie są niektóre organizacje studenckie. Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę na stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Odrodzenie", a to z racji jego mocnych, jasnych i szczytnych zasad. Do czego dąży „Odrodzenie" można się przekonać z jego organu, miesięcznika „Prąd" (Warszawa: Krakowskie — Przedm. 7 m. 15). Jeszcze krótszą drogą jest zapoznanie się z ideową deklaracją, wydaną w maju przez „Odrodzenie". Oto kilka punktów.

„Życie w Polsce, głosi deklaracja, pragniemy oprzeć na prawie Bożem.... Stajemy przy Kościele Katolickim, tym żywym depozytarjuszu prawa Bożego. Hasłem naszem: **Oddać naród Chrystusowi**, a metodą działania: **Chrześcijaninem jestem i nic mi nie obce**... Katolik — Polak iść musi na przedzie i władać życiem, bo z ducha Chrystusowego płynie wiara w życie oraz siły i zapał do jego budowy... Pierwszorzędnym obowiązkiem naszym — krzewić sprawiedliwość.... Rodzina, w sobie nierozerwalna jako komórka społeczna, musi znaleźć należyte uwzględnienie w ustroju prawnym, gospodarczym i kulturalnym Polski... Prawo własności — to druga podstawa normalnego rozwoju socjalnego.. Chcemy wychować kadry młodej inteligencji polskiej o żywem i głębokiem poczuciu społecznem... Chcemy, aby wszystkie klasy społeczne dźwigały się w uczciwem współzawodnictwie na szczyty duchowe i moralne.... Polska musi być Państwem narodowem.. **Z Bogiem i Narodem — oto Prawda i najwyższe Dobro**, któremu służymy".

Kilka powyższych punktów, wyrwanych z deklaracji, mówi nam wyraźnie, jaki podniosły duch panuje w „Odrodzeniu". Jeżeli nadto zważymy, że koła „Odrodzenia" są na wszystkich wyższych uczelniach i szeregi jego są dość liczne, to śmiało możemy patrzeć w przyszłość naszej inteligencji i kierowanego przez nią narodu.

Z Okolicy.

Z Borowej.

W Borowej w ostatnim czasie nadzwyczaj rozwielmożniło się pijaństwo. Zły przykład starszych odpowiednio oddziaływa na nieletnią młodzież.

Dnia 4 czerwca br. wieczorem, idąc przez Borowę, spotkałem niedorosłego chłopca, leżącego pod płotem wykrzykującego słowa bez związku. Obok niego stała gromadka dzieci, naśmiewając się z nieszczęśliwca.

Któż nierozważnemu chłopakowi podał do ust trujący napój? Dwa istnieją w Borowej źródła, gdzie w każdym czasie można czerpać gorzałkę — źródła ma się rozumieć nielegalne. Do tych więc osób, prowadzących nielegalny handel wódką, zwracam się niniejszym, ażeby natychmiast ustały uprawiać ten hańbiący proceder. W razie gdyby ci panowie w dalszym ciągu niedozwolony handel wódką uprawiali, niechże wiedzą, iż znajdzie się osobnik, który ich wskaże władzom i sam świadczyć przeciw nim będzie.

Stanisław Marek.

Z Brzeźnicy.

W związku z wiecem tugutowskim, odbytym w Sulmierzycach, donoszą nam, że brał w nim udział gospodarz Stanisław Morga z Łączek. Dlatego zamieszczamy dokładne imię, aby ludzie nie posądzali o sprzyjanie p. Rudzińskiemu innych Morgów, którzy są Bogu ducha winni.

Jaki wpływ wywiera „Wyzwolenie" na swoich zwolenników, to można się przekonać z postępowania Stanisława Morgi, który lekceważy sobie już największe obowiązkowe święta i kosi w nie koniczynę. Gorszyli się z tego nawet inowiercy, mieszkający w pobliżu.

Besta.

Z Bogusławic gm. Kruszyna.

Poświęcenie nowozbudowanej szkoły.
(kor. własna.)

Bogusławice wieś położona o dwie wiorsty od Kruszyny, własność książąt Lubomirskich.

Wieś Bogusławice obchodziła niezwykłą uroczystość dnia 30 maja r. b., w dniu tym odbyło się poświęcenie nowozbudowanej szkoły. Lud wiejski zrozumiał, jak cenną jest w życiu oświata, że czyni ona człowieka szczęśliwym i pożytecznem w społeczeństwie, dlatego trzeba już dziecko w zaraniu wychowywać tak, aby jemu było dobrze i z nim było dobrze. Tym wychowawcą jest szkoła polska, która jest szkołą „życia, poczciwości cnoty". Nic też dziwnego, że gospodarze wsi onej, chociaż małorolni, zakrzątali się najpierw, aby we wsi

ich powstała szkoła, narazie w budynku udzielonym przez ks. St Lubomirskiego bezpłatnie. Sala szkolna była niewygodna, zimna..., wobec czego rodzice postanowili wybudować specjalną szkołę, gdzieby się razem mieściła sala szkolna i mieszkanie dla nauczyciela. Czasy ciężkie, drożyzna wielka, lecz nic nie odstrasza dobrych kmiotków dla zrealizowania zamierzonego celu.

Cała wieś czyni składki, daje robociznę, a duszą tych poczynań był miejscowy sołtys Aleksander Klekot i Florjan Joński. Dzięki poparciu materjalnemu ks. St. Lubomirskiego otrzymują plac na szkołę i wiele innych rzeczy, tak iż w ciągu roku stanął okazały budynek dość duży, ozdoba wsi i siedlisko oświaty.

W dniu poświęcenia szkoły wieś cała przybrała wygląd świąteczny. Na zewnątrz budynek — ozdobiono pięknym ornamentem kwiatu z liśćmi, wykutego żelaza, a który wykonał bezpłatnie miejscowy kowal Władysł. Dudnik, umajono również świerkami, zielenią, drogi wysypano piaskiem. Rodzice wraz z dziećmi udali się na nabożeństwo do Borowna, specjalnie zakupionego.

Po powrocie aktu poświęcenia — dokonał ks. kan. Patorski z Borowna.

Obecni byli na tej uroczystości St. ks. Lubomirski z rodziną, ks. kan. Metler, Przewodn. Dozoru Szk. Przybył też umyślnie p. Borzęcki, p. o. inspektora szk. z Radomska, który w gorących słowach podziękował za trudy i koszta poniesione i tym wszystkim, którzy przyszli z pomocą materjalną przy wzniesieniu budynku. Dalej p. B. zaznaczył, że wieś Bogusławice obchodzi podwójną uroczystość, uroczystość poświęcenia szkoły, jak również zwycięstwa idei narodowej t.j. utworzenia rządu narodowego, opartego na polskiej większości sejmowej.

Deklamacje dzieci, śpiewy i muzyka miejscowa ze wsi zakończyły podniosłą uroczystość.

Po poświęceniu — podejmował gościnnie uczestników p. Z. Grzybowki nauczyciel miejscowy, którego wieś darzy zaufaniem. Nastrój był serdeczny. Wychodząc każdy wynosił w duszy uczucie, że lud wiejski zmierza ku lepszemu i rozumie, jak trzeba dążyć, by Ojczyźnie przynieść chlubę, a sobie pożytek.

Oby przykład wsi Bogusławice poruszył wsie inne, aby w każdej wiosce stanęła szkoła, w której ciało i dusza mogła się rozwijać.

Miecz... S.

W Sercu Polski.

Organizacje chrześcijańskie rozwijają się i to w dobrym kierunku. Nie tylko bowiem starają się polepszyć byt materjalny robotnika, lecz również pragną go podnieść moralnie i kulturalnie i w tym celu urządzają zebrania, odczyty, wypożyczają książki. Najprędzej i najłatwiej kształcą człowieka podróże i dlatego Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich ile może i w tym względzie czyni wysiłki. W tym roku na Zielone Święta urządzono wycieczkę do Krakowa.

Zajechaliśmy do „Serca Polski" wygodnie, w osobnym wagonie. W mieście, chociaż z powodu licznych wycieczek trudno było o pomieszczenie, jednak krakowskie Stowarzyszenie Robot. Chrześc. znelazło dla nas lokal. Złożyliśmy w nim nasze rzeczy i dalej zwiedzać. Idziemy najpierw na Wawel. W katedrze podziwiamy pomniki i sarkofagi naszych królów, zatrzymujemy się przy każdym, wspominamy dawne dzieje, przypatrujemy się dłużej cudnemu sarkofagowi królowej Jadwigi, która spoczywa taka anielska, przepiękna. Zwracają naszą uwagę przepyszne kobierce, piękna kaplica Zygmuntowska, wielki dzwon Zygmunt, który w dniach Zielonych Świąt, wdzięcznie huczał nad Krakowem potężnym, lecz melodyjnym swym głosem. Pomodliwszy się przy trumnie, gdzie przechowują się relikwie św. Stanisława męczennika, opuszczamy katedrę Zwiedzamy dalej zamek, który swoim stylem i położeniem na wszystkich cudzoziemcach robi wielkie wrażenie, spuszczamy się po schodach do Smoczej Jamy i do kościoła św. Feliksa najstarszego w Polsce, który niedawno odnaleziono. Wszędzie jednak się śpieszymy, bo czas wycieczki krótki, a tyle rzeczy do zobaczenia. Zwiedzamy więc dalej potężne kościoły gotyckie na Kaźmierzu, idziemy na Skałkę, gdzie groby mężów zasłużonych. W śródmieściu podziwiamy kościół Marjacki, o którym sam marszałek Foch mówił: „wspaniały", chodzimy po krużgankach franciszkańskich, gdzie jest galerja z obrazami biskupów krakowskich, wpatrujemy się w tym kościele w witraże Wyspiańskiego, a szczególnie w ogromne dzieło „Bóg Ojciec". Nie zapominamy o muzeach, a zwłaszcza o Narodowem w Sukiennicach, gdzie wszyscy przystawaliśmy dłużej przed arcydziełami Matejki. Kiedy zaś stanęliśmy przed Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona", uczuliśmy pewną dumę, bo to przecie nasz, to on, który mieszkał w Strzałkowie, który zachwycał się tą przepyszną lipą obok dworu, a którego przed laty Radomsko z wielkim smutkiem na wieki żegnało. Wyszliśmy w końcu na kopiec Kościuszki, aby zobaczyć widok całego Krakowa, przyjrzeć się wstędze Wisły, a może i Tatry gdzieś w dali okiem dosięgnąć.

Ciągle wabiła nas do siebie Wieliczka. Jak to wygląda ten świat podziemny, o którym każdy tyle słyszał i czytał W ostatnim dniu wycieczki i tam jedziemy. Spuszczamy się szybką windą i jesteśmy na dole. Przychodzimy do kaplic. Wszystko wyrzeźbione z soli, lecz jakieś przykre wrażenie odnosimy, przypominają się katakumby rzymskie. Powoli jednak wszystko coraz weselsze, jaśniejsze, a w podziw nas wprowadza olbrzymia kaplica św. Kingi, gdzie setki świateł załamują się w pięknych z czystej kryształowej soli wyrzeźbionych figurach, wywołując cudowny efekt. Idziemy dalej długiemi korytarzami, ogromnemi pieczarami, to obok jezior podziemnych i dosyć strudzeni stajemy przed windą, która nas znów unosi w górę.

I tu właściwie kończy się nasza wycieczka. Trzeba wracać do domu, do rodzinnych zajęć, do pracy.

Wróciliśmy, lecz bogatsi duchowo. Przekonaliśmy się ile pięknych rzeczy posiada nasza Ojczyzna, ilu arcydziełami może się chlubić, jak bogaty jej dorobek kulturalny. Człowiek gdy to wszystko zobaczy, czuje, że możemy liczyć na własne siły, tylko pracować nam trzeba, a będziemy godni naszych wielkich przodków.

Inicjatorom zaś wycieczek, które tak kształcą, tak wyrabiają ducha narodowego, rozszerzają światopogląd należy się pochwała. W naszym wypadku ks. patron Dziuda, który już drugi raz prowadził wycieczkę do Krakowa, której zorganizowanie zawsze wymaga wiele kłopotu, może liczyć nie tylko na wdzięczność tych którym towarzyszył, lecz i na uznanie społeczeństwa.

A.

Wystawa prac szkół powszechnych w Radomsku.

Dzięki inicjatywie inspektora szkolnego p. J. Borzęckiego, przy poparciu tutejszych instytucji samorządowych, w niedzielę, d. 24 b. m. w gmachu szkoły im. T. Kościuszki, przy ul. Bugaj, zostanie otwarta wystawa prac uczącej się młodzieży szkół powszechnych miasta Radomska.

Wystawa obejmuje działy: rysunkowy, geograficzno - przyrodniczy, robót kobiecych, slöjdu, czyli wyrobów drzewnych, tekturowych i z gliny. Do komitetu wystawowego wchodzą wszystkie samorządy szkół wraz z nauczycielstwem poszczególnych działów; ściślejszy zaś komitet stanowią pp. Broszkiewiczówna, M. Dłubak, Parzonka i Strzelichowski, a kierownictwo pozostaje w ręku p. Borzęckiego, który pomimo ogromu pracy, celem postawienia szkolnictwa powszechnego na należytem szczeblu wysokości w powiecie, oraz organizowaniu kolonij letnich dla tutejszej wątłej dziatwy szkolnej, nie szczędzi trudu w zabiegach i udzielaniu rad dla uświetnienia wystawy. **Wystawa zapowiada się pokaźnie i bez wątpienia zainteresuje całe społeczeństwo radomskowskie,** które będzie miało sposobność obejrzenia publicznie prac maluczkich obywateli m. Radomska i przekonania się naocznie, czem jest szkoła powszechna, tak często dotąd niedoceniana; to też i komitety wystawowe, inspektorat i młodzież szkolna wierzą niezłomnie, że nie będzie w naszem mieście ani jednej osoby, którąby nie zwiedziła tej wystawy i nie poparła jej.

O otwarciu nastąpią specjalne ogłoszenia. Elpe.

Z ogólnego zebrania T-wa Rzemieślniczego.

W drugim terminie odbyło się sprawozdawcze zebranie T-wa Rzemieśln. przy nielicznym udziale członków tegoż T-wa. Obrady zagaił prezes p. J. Szwedowski, przewodniczył p. M. Biernacki, sekretarzował p. Świtalski. Sprawozdanie z działalności Zarządu przedstawił p. B. Stefańczyk. Budżet referował p. J. Szwedowski, przewiduje się wydatki w sumie 4-ch mil. mk. Ustalono składki członkowskie: miesięcznie 1000 mk., wpis 10 tys. mk. Sprawozdanie z działalności kursów dokształcających dla praktykantów — przedłożył czł. zarządu p. Turlejski, wykazując brak zainteresowania się szkołą ze strony pp. mistrzów. Początkowo szkoła miała 185 uczni, a dziś ma... (wstyd napisać—przyp. sprawozdawcy). To też ten ważny punkt dyskutowano dość długo, naradzając się nad sposobami uświadomienia tych mistrzów, którzy świadomie uczniów swoich do szkoły nie posyłają. W dyskusji zabierali głos pp. Szwedowski, Biernacki, Wachełka, Lipiński, Pałecz, Dąbrowski, Świderski, w końcu zdecydowano zwołać nadzwyczajne zebranie w dn. 17 czerwca br. w celu omówienia tego jednego punktu z udziałem mistrzów, mających uczni na praktyce.

Przystąpiono do wyborów. Wylosowanych członków zarządu pp. M. Świderskiego, A. Jędrzejczyka i B. Stefańczyka powołano nadal przez aklamację, na zastępców zaś pp. Biernackiego i Pałecza. Do Kom. Rewizyjnej przez aklamację wybrano ponownie pp. J. Humbleta, dyr. A. Peyzera i W. Katuszewskiego, na zastępców pp. K. Gasika i J. Dąbrowskiego.

W wolnych wnioskach p. M. Świderski przedstawił w krótkim zarysie historję 10-lecia egzystencji T-wa, z racji tej zaproponował zorganizowanie zjazdu powiatowego rzemieślniczego, na którym rozważane będą najpilniejsze sprawy rzemieślnicze, co zebrani zaakceptowali.

Czł. zarządu p. L. Bartnik zalecił ufundowanie sztandaru T-wa, poświęcenia zaś takowego dokona się podczas uroczystości jubileuszowej, na co zgromadzeni wyrazili swą zgodę.

Czł. zarządu p. S. Mika zaproponował, aby radny p. Fryc, jako reprezentant w Radzie M. T-wa Rzem. przedłożył sprawozdanie z Rady M. P. J. Fryc przyrzekł zadośćuczynić żądaniu na następnem zebraniu.

Następnie poruszono sprawę kooperatywy „Rzemieślnik“, kupna kolonji dla rzemieślników, akcyjnego T-wa „Gwiazdy“ i t. d. Zebrani polecili zarządowi załatwienie tych spraw.

Na tem zebranie zostało ukończone.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

(dnia 9-VI-23 r.)

Dobry obserwator mógł wyczuć zaraz na wstępie, że posiedzenie Rady będzie miało przebieg interesujący, gdyż radni prawie że w komplecie przybyli, zaledwie z półgodzinnem opóźnieniem. Galerja zajęta szczelnie przez publiczność. Obrady zagaił p. burmistrz J. Szwedowski. Na wstępie: wnioski i interpelacje.

Radny Haze interpelował, iż właściciel domu przy ul. Kaliskiej p. Zoberman przygotowuje się do zburzenia domu drewnianego, na miejsce którego ma być budowany 3-ch piętrowy dom murowany, ale tymczasem obecnych lokatorów przez zburzenie domu pozbawi się dachu nad głową. Po dyskusji Rada przyjęła wniosek, aby poczynić kroki o unieważnienie zezwolenia na rozbiórkę domu drewnianego.

Rada miast dopomóc chętnemu obywatelowi w budowie domu 3-ch piętrowego, w krytycznym czasie mizerji mieszkaniowej, stawia zaporę w postaci protestu przeciw zburzeniu starej rudery, szpecącej miasto w centrum ul. Kaliskiej.

Radny Malasiewicz podnosił, iż dzierżawcy działek na Kowalowcu i innych stopniowo worują się coraz dalej, a w niektórych wypadkach pozarywano dostęp do pastwiska, radny w swem przemówieniu twierdził, że wogóle wszystkie place miejskie w m. Radomsku strasznie topnieją i jest obawa, czy wobec braku opieki ze strony Magistratu, w niedalekiej przyszłości wogóle nie znikną wszystkie place miejskie. Po dyskusji Rada powołała Komisję do pilnowania granic miejskich.

Na porządek dzienny wpłynęła sprawa orzeczenia Komisji, powołanej przez Radę, która miała określić, względnie uregulować zakres działów i godzin urzędowania członków zarządu miasta. Komisję stanowili p. p. radni: W. Katuszewski, dyr. Niemiec, F. Lenk, Horowicz i Bugajski D. W imieniu Komisji referował całą sprawę radny Horowicz, trzeba przyznać bardzo zręcznie i dyplomatycznie, ale celowo z punktu widzenia partyjnego. Niewinna na pozór, zdawałoby się sprawa wywołała parugodzinną dysku-

się, gdyż przyjęcie orzeczenia Komisji przez Radę wywołałoby „przesilenie gabinetowe" w zarządzie miasta. Orzeczenie Kom. proponowało zmianę prowadzenia działów przez poszczególnych członków zarządu miasta, 2-ch ławników pozbawiono teki, co w delikatnej formie nazywa się votum nieufności

Większość radnych (14) w swych przemówiach stwierdziła, iż owa Komisja popełniła zasadniczy błąd, gdyż miast swój pogląd na podział godzin w zarządzie miasta przedstawić,-wspólnie omówić z członkami obecnego zarządu, to projekt swój trzymała w zanadrzu i dopiero na plenum Rady oświadczyła swoje orzeczenie. Naturalnie radni z P.P.S., korzystając z tej okazji, nie szczędzili gromów pod adresem zarządu, wychodząc z ciasnego poglądu partyjnego, że co niesocjalistyczne, to niedobre. Rzecz zrozumiała, że gdyby Rada przyjęła wniosek Komisji, Zarząd cały musiałby się podać do uwolnienia, choć niektórym radnym taki przewrót byłby na rękę, lecz większość radnych, trzeźwo zapatrujących się na gospodarkę miejską, widząc systematyczną, uciążliwą pracę zarządu na czele z niestrudzonym burmistrzem p. J. Szwedowskim — stanęła w obronie atakowanego zarządu i wniosek Komisji 14 głosami przeciw 6 — odrzuciła.

Żałujemy bardzo, że szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam przytoczyć przemówień choćby w streszczeniu 19 radnych, zabierających głos w tej sprawie i replikę 4-ch członków zarządu, a były one ciekawe. Dla informacji ogólnej zaznaczamy, iż w obronie zarządu, względnie za odrzuceniem wniosku Komisji przemawiali radni: pp. Wajnberg (Resursa żyd.), — Klajner (Kupcy żyd.), — M. Świderski (Właś. Nieruch.), — A. Malasiewicz (N.P.R.), — W. Karmański (Intel. prac.), — Rosenblatt (Intel. żyd.), — Bugajski (Właśc. Nier. Żyd.). Za wnioskiem Komisji przemawiali radni pp.: dyr. Niemiec, Horowicz, jako członkowie tej Kom. i w łagodnej formie Haze, zaś wyraziście przeciw zarządowi: pp. Lenk i Jaworski (z P.P.S.) zaznaczając swą „twórczość" opozycyjną do obecnego zarządu. Wynik: 14 przeciw, 6 za wnioskiem Komisji.

Na tem posiedzenie Rady o g. 3 m. 30 nad ranem zakończono. Obrady były b. ciekawe, skoro zapełniona publicznością galerja wytrzymała również do końca posiedzenia i nad ranem dopiero wszyscy wracali do domu, komentując na swój sposób przebieg obrad ojców naszego grodu.

Ze sportu.

Harc. Druż. Sport. — K. S. „Hakoah" 1:0

W niedzielę, dnia 10 b. m. rozegrała Harc. Druż. Sportowa mecz z miejscowym klubem „Hakoah" z wynikiem 1 : 0. Harcerze wystąpili w składzie drużyny lepszym i lepiej przygotowanym aniżeli poprzednio, toteż osiągnęli pewną przewagę nad przeciwnikiem, w rezultacie był 1 goal. Gra naogół była ożywiona do czego przyczynił się także sędzia p. Ortyl, sprawnie i szybko prowadząc zawody. Klub „Hakoah" grał z małemi wyjątkami słabo i niepewnie, jakby z obawy przed ostrą grą harcerzy. Jego występy zeszłoroczne były lepsze.

Hospes.

KRONIKA.

Wystawa prac malarskich. Akademickie Koło kresowe w Krakowie, (ul. Jabłonowskich 19) urządziło na pomnożenie swych funduszów wystawę prac malarskich, o której krytyka fachowa bardzo pochlebnie się wyraziła. Na czołowe miejsce wysunęły się prace p. Stanisława Horowicza, tutejszego rodaka, (olejne, pastelowe i akwarelowe), szczególniej z zakresu krajobrazów, wykazują dobre odczucie natury i znaczne już opanowanie techniki.

Wogóle pomieszczone na wystawie obrazy młodych artystów stanowią zapowiedź, iż ich autorowie mogą kiedyś zdobyć sobie poczesne miejsce wśród licznej, a wyborowej rzeszy polskich malarzy.

(P. Stanisław Horowicz, rodak tutejszy, ukończył studja malarskie w Paryżu, będąc poprzednio w Monachjum i we Włoszech, obecnie stale przebywa w Krakowie. Prace p. Horowicza były także od czasu do czasu wystawiane w T-wie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, cieszyły się specjalnem wyróżnieniem.

Ważne dla robotników. Robotnicy powołani na ćwiczenia wojskowe, mocą specjalnej ustawy mają na ten czas dla swych rodzin byt zapewniony, gdyż przez cały czas ćwiczeń pracodawcy obowiązani są placić rodzinie powołanego od 60 do 80% zarobków.

Nie szczędźmy ofiar. W niedzielę, d. 17 b. m. Narodowa Organizacja Kobiet w Radomsku urządza sprzedaż znaczka na cel kolonji letnich dla młodzieży szkolnej miejskich szkół powszechnych w Radomsku.

Jesteśmy przekonani, że ogół mieszkańców naszego miasta, biorąc pod uwagę wzniosły cel, okaże dobroć swego serca i szczodrą ręką napełni puszki kwestarek.

Wycieczkę harcerzy z Pławna składająca się z 50 osób pod przew. prof. Machinki napotkała w drodze burza w lesie koło Młynka. Harcerze i harcerki musieli przeczekać burzę w lesie aż do godz 10 wiecz.

Lustracja Straży Ogniowych w powiecie. Sejmik zaangażował w charakterze lustratora p. J. Kozakiewicza, członka zarządu i sztabu Straży Radomskowskiej, który rozpoczął już przegląd Straży w powiecie. W następnych numerach będziemy zamieszczać krótkie sprawozdania z działalności tych najpożyteczniejszych instytucyj w powiecie.

Na pomnik bohatera Kilińskiego w Warszawie złożył tutejszy obywatel p. Wacław Pągowski, mistrz szewcki, 150 000 mk. Spodziewamy się, że w dalszym ciągu obywatele - rzemieślnicy nie poskąpią grosza ofiarnego na tak wspaniały cel.

A więc czekamy z listą ofiar!

Drzewka niszczeją. Posadzone w swoim czasie przy ul. Przedborskiej drzewka, które po większej części się przyjęły, obecnie skazane są na zagładę, ponieważ podczas wiatru głęboko kaleczą się o górną krawędź ogrodzenia z drutu kolczastego. Niekaleczeniu drzewek zapobiegłoby przywiązanie ich do palików, które obok stoją.

Cech piekarski niedawno założony rozwija się pomyślnie. Zarząd Cechu ufundował wspaniały sztandar. którego poświęcenie odbędzie się wkrótce. Fundusze zgromadzone zostały na ten cel dzięki zabiegom p. p. Ciastowskiego, W. Jaworskiego i Kołodziejskiego, tym też należy przypisać inicjatywę ufundowania godła Cechu piekarskiego.

Na cel. Cały udział mój w Stow. Spółdzielczem „Obrona“ wraz z procentami ofiarowuję na rzecz Ochronki T-wa Dobroczynności w Radomsku. R. Krajewska.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Dr. Stanisławowi Borkowskiemu, ordynującemu w Kruszynie, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę lekarską, jak również wszystkim tym, co w ciężkich chwilach okazali tyle serdeczności i współczucia składam staropolskie „Bóg zapłać“.

Mieczysław Sośnierz.

OFIARY.

Vivant sequentes!

Profesor Gimn. Human. Męskiego p. St. Niemca w Radomsku p. Włodzimierz Procyk złożył sto tysięcy marek na rzecz Koła Pomocy Koleżeńskiej przy tymże Gimnazjum. Zarząd Koła składa tą drogą ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Znaczna ofiara państwa Dłużewskich z Piaszczyc.

Znani z ofiarności na cele społeczne państwo Dłużewscy z Piaszczyc ofiarowali dwie morgi najlepszego gruntu pod budowę szkoły ludowej w Piaszczycach. Wybór odpowiedniego miejsca pozostawiono do uznania Dozorowi Szkolnemu.

Za pośrednictwem „Gazety Radomskowskiej“ Dozór Szkolny gm. Gosławice wyraża szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu Prenumeratowi z Chełma. Wyrozumiecie nas, Obywatelu, że takich nadesłanych z okolicy spraw mamy parę tygodniowo do załatwienia w różnych instytucjach i Waszą sprawę, po uzupełnieniu pewnych formalności, wręczyliśmy komu należy. Jest to coprawda dowód zaufania ze strony Czytelników z okolicy do Redakcji, lecz nie nasza w tem wina, że dany urząd, kierując się literą prawa — prośbę Waszą załatwił odmownie.

P. W. Lgocki w Leśniowie. Dziękujemy za pamięć. Do 1 lipca prenumerata uregulowana i na kw. III pozostało 800 m.

T-wo Rzemielnicze w Radomsku.

W NIEDZIELĘ, DNIA 24 CZERWCA

o godzinie 3-ej po poł. w Resursie Rzemieślniczej odbędzie się

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

Na porządku dziennym sprawa:

Kursów dokształcających

Zarząd zaprasza na to zebranie wszystkich p. p. Rzemieślników, interesujących się kursami dla praktykantów, w celu naradzenia się nad zapewnieniem należytej egzystencji takowych.

Ze względu na to, że sala T-wa Rzemieślniczego zajęta jest przez komisję poborową, aż do 17/VI 1923 r. zebranie mające odbyć się w tym dniu zostało odłożone do następnej niedzieli t. j. 24 czerwca.

PASTA DO OBUWIA „SALWIN“
STANISŁAWA FISZERA
NAJLEPIEJ KONSERWUJE SKÓRĘ.
Żądać wszędzie!

A. WASZKIEWICZ i J. WEINERT
Fabryka Mebli, Radomsko, Brzeźnicka l. 23.
Poleca meble biurowe dębowe systemu amerykańskiego w solidnym wykonaniu po cenach niskich.

Pierwszorzędna pracownia i magazyn obuwia damskiego i męskiego
WACŁAWA PĄGOWSKIEGO
Radomsko, ul. Krakowska № 10. (dom własny)
Wyrabia i posiada na składzie obuwie najmodniejszych fasonów z ostatniej doby.
Elegancja i szyk w wykonaniu nie ustępują obuwiu warszawskiemu.
Ważne dla panów! Na sezon wiosenny duży wybór obuwia wykwintnego męskiego, damskiego i dziecinnego.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.
W sobotę i niedzielę d. 16 i 17 b. m. w teatrze „Kinema“
TYLKO DWA DNI
„IVANHOE“
rzecz w 6 aktach, podług powieści WALTER SCOTA, o wysokiem napięciu dramatycz.
W głównych rolach: Mll. MARQUISETTE, MARA MARKOFF i niezrównany BRUNO DECARLI.

WE WTOREK i ŚRODĘ d. 19 i 20 b. m.
NAPOLEON i M-me Sans-Gene
Monumentalny dramat epokowy w 6 wielkich aktach, ilustrujący życie genjalnego KORSYKANINA od pierwszych kroków jego karjery, aż do wyspy Św. Heleny. — W roli głównej, urocza ELLEN RICHTER.

Świeży transport węgla pierwszorzędnej jakości — sprzedaje detalicznie po cenach konkurencyjnych. Skład Kaliska 30.

Pokój lub dwa z kuchnią w Radomsku, lub pod Radomskiem poszukuje. Listownie p. Surmackiemu, Sejmik.

DOKTÓR
P. BRONIATOWSKI
w CZĘSTOCHOWIE
ul. Panny Marji 21 (obok Teatru Parys.)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po połud

Doktór M. Niewiarowski
przyjmuje chorych od 12 do 3.
CHOROBY PŁUC i DZIECI
ul Strzałkowska № 6.

Da sprzedania bryczka jesionowa nowa na pojedynkę i 2 konna. Wiadomość: Karpiński, Gidle.

Do wydzierżawienia ogród owocowy przeważnie szlachetnych odmian zimowych. Wiadomość w Gidlach u p. A. Sławety.

Znaleziono 2 parasole i laskę. Są do odebrania w biurze oficera ewidencyjnego.

Zginął dowód osobisty, wydany przez Urząd Gminy Wielgomłyny, na nazwisko Józefa Pełki z Myśliwcowa.

Maszynę do szycia kupię ręczną używaną. Sidorowiczowa, ul. Kaliska Nr. 22.

Zaraz do sprzedania dwa knurki 8 tygodniowe, pół krwi, rasy dużej, białej. Wiadomość w Redakcji.

Zginęła karta zwolnienia, wydana przez 26 p. p. w Radymnie, na nazwisko Stanisława Urbańskiego z Radomska.

Zginęła karta odroczenia, wydana przez P. K. U. w Piotrkowie, na nazwisko Marjana Zawadzkiego ze Starej Brzeźnicy.

Zginęła karta zwolnienia, wydana przez 54 p. p. w Drochobyczu, na nazwisko Józefa Szanowskiego z Lgoty, gminy Brudzice.

Zginął portfel zawierający książkę wojskową, wydaną przez Komisję Przeglądową w Gidlach, oraz karta powołania, wydana przez P. K. U. w Piotrkowie, na nazwisko Stanisława Łęgowika z Wojnowic.

Zginął zegarek srebrny f. „Zenit“. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem 50 tys. mk. Wiadomość: Kiosk, Stacja.

Do sprzedania majątek 42 morgowy w tem 7 mórg lasu, 8½ łąki reszte ziemia orna z obsiewami, oraz zabudowania w dobrym stanie. Wiadomość w miejscu, Dobryszyce.

5.000.000 mk. potrzebuję pożyczyć w przeliczeniu na dolary, lub na wartość zboża i procent według umowy. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gazety Radomskowskiej“ pod „Interes“.

POTRZEBNA panienka. Wiadomość: Kiosk Stacja.

Zginął dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Radomska na nazwisko Olgi Kebernik z Radomska.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Stanisława Kopki z Janek gm. Brzeźnica.

Inteligentna rodzina któraby przyjęła na całodzienne utrzymanie lub obiady młodego człowieka, zechce podać swój adres do Redakcji.

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie: Wiadomość w Redakcji

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.